

MARIA WIŚNIEWSKA

KONSPIRACYJNA PRASA SZARYCH SZEREGÓW W LATACH 1940—1942

I. „Źródło”; II. „Dęby”; III. „Drogowskaz”; IV. „Wigry”.

I. „ŹRÓDŁO”

Szare Szeregi (kryptonim konspiracyjny Związku Harcerstwa Polskiego) należały do tych organizacji, które decyzję przejścia do pracy w podziemiu podjęły zaraz po zawieszeniu broni jeszcze w oblężonej Warszawie (27 września 1939 r.). Informację o wydawaniu ich pierwszego stałego organu: dwutygodnika „Źródło” znajdujemy dopiero w lutym 1940 r. Datę tę podają redaktorzy w rocznicowym numerze, wydanym 10 lutego 1941 r., i nie ma powodu, żeby ją kwestionować, pomimo że istniejące powielaczowe numery pisma pochodzą dopiero z września 1940 r.¹ Są relacje ustne mówiące o istnieniu pisma już na jesieni 1939 r. Tak np. według Krystyny Dehnelowej-Dąbrowskiej pismo to — odbijane na powielaczu — wychodziło pt. „Brzask”. Władysław Dehnel pamięta je pod tytułem „Kuźnica”. Oboje jako redaktorzy stwierdzają, że wyszły 4 numery tejsze gazetki².

Trudno jednak oceniać pisma konspiracyjne tylko na podstawie relacji i wspomnień powojennych, mając w dodatku bogaty materiał porównawczy w postaci zachowanych w zbiorach archiwalnych egzemplarzy pism konspiracyjnych.

Selekcja, jakiej dokonali autorzy *Centralnego Katalogu Polskiej Prasy Konspiracyjnej 1939—1945* (Warszawa 1962), zamieszczając w nim wyłącznie tytuły pism, których przynajmniej pojedyncze egzemplarze można zidentyfikować, wydaje się jedynie słuszna; tylko te tytuły można poddać próbie jakiegokolwiek analizy.

Przy badaniu pism Szarych Szeregów nasuwają się pytania: 1) w jakim stopniu odzwierciedlały one aktualny program realizowany przez organizację, jaki wpływ miały na krystalizowanie się tych programów stając się trybuną ewentualnych dyskusji, 2) jak docierały do szeregowych członków organizacji, jaką rolę spełniały w przenoszeniu opracowanego centralnie programu do terenowych komórek.

W wypadku „Źródła” materiał archiwalny jest dość bogaty, chociaż niekompletny.

Biorąc za punkt wyjścia pierwszy zachowany w archiwach numer

¹ W *Centralnym katalogu polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945* jako datę wydawania „Źródła” podano czerwiec 1940 r., a pismo zakwalifikowano jako miesięcznik.

² Wg opracowania J. Rossmanna, *Prasa Szarych Szeregów* mpis 1970, s. 6, w posiadaniu autorki.

z września 1940 r., a ostatni numer 7 z 3 czerwca 1942 r. — należy przyjąć według zachowanej numeracji, że wyszło ogółem 31 numerów. W zbiorach archiwalnych znajdują się 22 numery, brakuje więc 9, które nie dotrwały; zachowane numery można uznać za około 70% zbioru i wydają się być one reprezentatywne dla charakteru pisma. Dlaczego tak uważam? — Przede wszystkim można przypuszczać, że numery, które nie dotrwały do okresu powojennego, w ogóle nie wyszły. Tak np. brak dwóch numerów z końca roku 1940, brak nr 2 z 1941 r., gdy tymczasem nr 3 wyszedł z dodatkiem specjalnym o objętości numeru, być może przez redaktorów zaliczonym jako numer drugi, brak dwóch numerów bezpośrednio po aresztowaniu dwóch pierwszych redaktorów „Źródła” (kwiecień—maj 1941), dwóch numerów z lipca 1941 (może urlopy), a wreszcie dwóch numerów, również kolejnych, z lutego 1942 r. Gdyby nawet okazało się, przy ujawnieniu nowych zbiorów prywatnych, że któryś z brakujących numerów był wydrukowany, nie wydaje się, aby wnioski wypływające z jego lektury mogły w zasadniczy sposób wpłynąć na opinię o piśmie.

Jak wynika z lektury całości prasy Szarych Szeregów, zarówno ideologia tej organizacji, jak i pewne zasadnicze cechy osobowości jej redaktorów były na tyle jednolite, że nie zdarzają się wypadki, aby główne nurty pisma w zasadniczych sprawach były podważane³.

Charakterystyczne, że prasa Szarych Szeregów nie była odrębną instytucją stworzoną w ramach organizacji. Historia poszczególnych tytułów zdaje się potwierdzać, że za każdym piśmie kryła się osobowość redaktora i wydawcy, którego wrażliwość ideowo-polityczna decydowała o treści i atmosferze poszczególnych artykułów. Oczywiście musiała się ona zgadzać z ideologią organizacji, która jednak — wyznając zasady liberalno-demokratyczne — dopuszczała wiele różnorodnych treści. Prasę Szarych Szeregów wyróżniało to, że była prasą organizacji młodzieżowo-wychowawczej. Bez względu na różnice, jakie ich dzieliły, wspólna dla jej redaktorów była odpowiedzialność za postawy moralne czytelników.

Na profilu „Źródła”, pierwszej gazety wydawanej przez Szare Szeregi, niewątpliwie zaważyło piętno osobowości Gustawa Niemca, wybitnego działacza harcerskiego z terenu Pomorza i Gdańska, który tematykę polskiego morza, zarówno naszych tradycji historycznych, jak i naszych osiągnięć w budowie Gdyni w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, umiał sformułować w postulatach zobowiązujących młodzież do dalszych wysiłków, gdy nastąpi okres powojennej odbudowy⁴. Jego najbliższym współpracownikiem był Antoni Bereśniewicz, również wywodzący się z kręgów starszoharcerskich Pomorza⁵.

Nieprzypadkowo dwóch pierwszych redaktorów wychodzącej w War-

³ Np. autorce udało się zidentyfikować fałszywy numer następnego pisma Szarych Szeregów „Pismo Młodych 1943”, właśnie na podstawie absolutnego nieodpasowania jego treści do ogólnej atmosfery i charakteru tej gazety. Patrz Karta Atlantycka w „Piśmie Młodych”. „Pokolenia” 1973, nr 4.

⁴ Gustaw Niemiec ur. 25 VII 1909 w Żywcu. Inżynier budowy okrętów, absolwent Politechniki Gdańskiej. Komendant Hufca ZHP w Gdańsku. Współpracownik Głównej Komendy Harcerzy — członek Wydziału Starszoharcerskiego do 31 VIII 1939 r. W czasie okupacji bliski współpracownik F. Marciniaka, faktycznie pełnił obowiązki Szefa Głównej Kwatery Szarych Szeregów.

⁵ Antoni Bereśniewicz ur. 26 I 1916 r. w Helsinkach. W 1934 r. ukończył gimnazjum w Wejherowie. W 1939 r. uzyskał tytuł mgr. filozofii na polonistyce UW. Znawca Kaszubszczyzny. Pracował jako nauczyciel na tajnych kompletach.

szawie prasy wywodziło się spoza stolicy. Gdy 27 września powoływano nowe władze już tajnego harcerstwa, postanowiono ze względu na konspirację poobsadzać stanowiska kluczowe ludźmi mniej znanymi w danym terenie. I tak naczelnikiem harcerstwa męskiego został prawie nikomu w Warszawie nie znany harcmistrz wielkopolski Florian Marciniak⁶. W Kwaterze Głównej Szarych Szeregów pracowało również wielu instruktorów spoza Warszawy, jak np. Jan Łętowski z Łodzi, Franciszek Firlik, Witold Marcinkowski, Zygfryd Linda z Poznania, Jacek Zurn z Bydgoszczy. Byli to ludzie młodzi, którzy musieli opuścić miejsce dawnego zamieszkania ze względu i na sytuację wojenną, i na możliwość aresztowania ich jako znanych działaczy harcerskich. Podstawową egzystencję w Warszawie oraz papiery stwierdzające legalne zatrudnienie stworzyła im praca w Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej⁷, który w latach 1939—1941 skupiał większość instruktorów harcerskich. SKSS, jako instytucja nie kontrolowana przez okupanta, niejako ukryta w tym pierwszym okresie przed jego penetracją, pozwalała harcerzom na legalne kontakty, ułatwiał wzajemne bezpieczne odnalezienie się w pierwszych miesiącach okupacji. Swoją pracę społeczną ofiarowywano tam ludziom autentycznie pomocy oczekującym. Tę szansę harcerskiego działania widział prawdopodobnie Marciniak, kierując harcerzy do tej instytucji.

Jak można wnioskować z relacji działaczy harcerskich, na tym terenie działały w pierwszym okresie okupacji prawie legalnie konspiracyjne Szare Szeregi.

Działalność harcerzy skupiała się przede wszystkim w Zespołach Pomocniczej Sekcji Organów Lokalnych, a I Okręg SKSS-Mokotów miał w swej Centrali Zespołów Pomocniczych wyłącznie instruktorów ZHP.

Harcerze działali tam w Zespołach Pomocniczych, stanowiąc wyodrębniającą się liczbowo grupę; pracowało ich w SKSS około 2000⁸. Nie wszyscy wprawdzie należeli do konspiracyjnego harcerstwa męskiego, do Szarych Szeregów, była to jednak olbrzymia baza dla rekrutacji najbardziej aktywnych harcerzy w tym środowisku. Pracował w SKSS Gustaw Niemiec, pełniąc tam odpowiedzialną funkcję w Sekcji Kwalifikacji i Rozdziału Świadczeń⁹ razem z Antonim Bereśniewiczem. Witold Marcinkowski, Janusz Wierusz-Kowalski, Konrad Zembrzuski, Franciszek Firlik, Henryk Śniegucki, hm. Lechosław Domański, hm. Tadeusz Kwaśniewski, Mieczysław Łętowski, Jan Ławnicki, Zygfryd Linda — wszyscy ci instruktorzy działali w Szarych Szeregach, pracując jednocześnie w SKSS.

Należałoby się zastanowić, jakie wytyczne otrzymali redaktorzy Gustaw Niemiec i Antoni Bereśniewicz przystępując do redagowania pisma? Z tego okresu nie zachowały się dokumenty organizacji, istnieje

⁶ Urodzony w 1915 r.

⁷ Organizacja ta powołana została do życia przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego 4 października 1939 r., działała przez półtora roku aż do rozwiązania jej przez władze okupacyjne (31 III 1941); była nastawiona na niesienie pomocy społeczeństwu Warszawy i na umożliwienie stworzenia bazy dla działań konspiracyjnych organizacjom społecznym.

⁸ K. Zembrzuski, *List do Marii Straszewskiej*, mpis 1968, odpis w zbiorach autorki.

⁹ Odpis memorandum RGO w sprawie zwolnienia G. Niemca. Archiwum F. Marciniaka, grupa X, teczka 3, poz. 288.

jedynie odpis sprawozdania Floriana Marciniaka¹⁰ z odprawy kombatantów Chorągwi, która odbyła się 17 stycznia 1943 r. Odprawę tę można uznać za podsumowanie pierwszego etapu działalności Szarych Szeregów.

Przyjęcie przez Szare Szeregi jako naczelnego zadania walki z okupantem dawało harcerzom szansę uruchomienia atrakcyjnych form działalności, ułatwiających scalenie harcerstwa w organizacji konspiracyjnej. Marciniak wyraźnie podkreślał w referacie, że harcerze włączyli się aktywnie do akcji propagandy ulicznej i małego sabotażu. „Walka przejawiająca się w akcji bojkotu wszystkiego, co nam okupant przynosi, akcja krzepienia serc polskich w myśl hasła: »Upaść może naród wielki, ale zginąć tylko nikczemny«. Walka z owocem terroru — strachem. Propaganda zdrowego optymizmu i nadziei na lepsze jutro. Ponadto w szeregach rozpoczęła się akcja szkolenia wojskowego, na razie błada, dorywcza, która później przemieniać się będzie w pracę stałą i systematyczną”.

Ciekawe, że propagandę uliczną, mały sabotaż, przysposobienie wojskowe spotyka się w programach polskich tajnych organizacji młodzieżowych już w pierwszej połowie XIX w.; były to zadania zdecydowanie grupotwórcze, tak więc tradycje były w tej dziedzinie olbrzymie¹¹.

Florian Marciniak wspominał w tym referacie również o „nawiązowaniu łączności z właściwymi czynnikami kierującymi całością walki konspiracyjnej na terenie kraju”. Potwierdza to meldunek Grota-Rowckiego do władz w Londynie (do Godziemby) z 21 listopada 1940 r. Czytamy w nim: „Z organizacji młodzieżowych, jakie z nami współpracowały została tylko poważna organizacja SS [Szare Szeregi — M.W.] [...] SS jest organizacją o wysokim poziomie moralnym i zasięgu na całą Polskę. Współpraca jej z nami jest b. ścisła...”¹²

Tak więc sprawa małego sabotażu i współpracy z organizacją Wawer na pewno od samego początku była jednym z głównych tematów omawianych na łamach „Źródła”, chociaż najciekawsze artykuły na ten temat możemy znaleźć w ostatnich numerach „Źródła”, na wiosnę 1942 r. Zapewne było to wynikiem olbrzymiego rozmachu, jakiego nabrały akcje harcerskie w małym sabotażu właśnie w 1942 r.

Bezpośrednie kontakty redaktorów „Źródła” z organizacją Wawer musiały być liczne, jeżeli np. wiemy, że Antoni Bereśniewicz był jednym z pierwszych „Wawerczyków”, którzy brali udział w akcji wybijania szyb fotografom wystawiającym zdjęcia żołnierzy niemieckich¹³.

W egzemplarzach „Źródła” wydawanych na powielacz w okresie wrzesień—listopad 1940 r. (wyszły cztery numery) możemy znaleźć ostrzeżenia przed lekturą niemieckich gazet reżimowych wydawanych w języku polskim, wyszydzanie kłamstw propagandy niemieckiej wyda-

¹⁰ Oryginalny brulion notatki F. Marciniaka z tej odprawy zaginął w latach 50-ch. W Archiwum F. Marciniaka IH PAN znajduje się tylko odpis uwierzytelniony przez Komisję Historyczną Szarych Szeregów w 1946 r., opatrzony komentarzami S. Broniewskiego. Odpis ten, mpis, posiada również autorka.

¹¹ Autorka chciałaby się tu powołać na opracowanie A. Kamińskiego *Analiza teoretyczna polskich związków młodzieży do połowy XIX wieku*. Warszawa 1971. Pozwalam sobie odwoływać się do pracy traktującej o związkach młodzieży do połowy XIX w., ponieważ socjotechnika związków młodzieży, którą opisał A. Kamiński, jest w wielu swoich przejawach aktualna i w XX w.

¹² CA MSW, Y5, rkps, Meldunek organizacyjny nr 1233/41, s. 216.

¹³ C. Michalski, *Wojna warszawsko-niemiecka*. Warszawa 1971, s. 38.

wanej dla Niemców, jak również szereg wskazówek dotyczących obowiązującego w okupowanym mieście zachowania się Polaka-patrioty. Szczegółowe instrukcje umieszczono w numerze poświęconym rocznicy odzyskania niepodległości 11 listopada. Określały one, co należy i czego nie należy robić w tym dniu¹⁴.

W czterech tych numerach wyraźnie jest zaakcentowana propaganda rehabilitacji osiągnięć Drugiej Rzeczypospolitej. Wydano specjalny dodatek „Polska o dorobku 20-lecia”, a w artykule *Skończmy nareszcie z tym* nawoływano do zakończenia jałowych dyskusji na temat błędów przeszłości i złośliwych polemik: „Zapomnieć o planach naszej przeszłości. Wydrzeć z pamięci Brześć, Berezę, nieudane reformy i ustawy kleczone przez rządy ozonowe”¹⁵. Sprawa zakończenia porachunków z sanacją i przejścia do pozytywnej oceny dorobku XX-lecia musiała być dyskutowana na szczeblu Głównej Kwatery Szarych Szeregów, ponieważ była ona jednym z problemów poruszonych w specjalnie wydanej broszurze.

Na jesieni 1940 r. Leon Marszałek¹⁶ napisał broszurę *O powołaniu naszego pokolenia*. Wydana w objętości 31 stron, została opatrzona pseudonimem autorskim Andrzeja Brzozy i fikcyjną datą 1930 r. Autor, analizując przyczyny klęski wrzesniowej, starał się mobilizować Polaków wokół zadań, które będą czekały na nich po zakończeniu wojny. Celem jednoczącym Polaków w ich dążeniu miała być wizja — jak ją nazwał Marszałek (nazwa została specjalnie zaakcentowana) — Drugiej Polski Odrodzonej.

O powołaniu naszego pokolenia zasługuje niewątpliwie na uwagę jako próba stworzenia wspólnej platformy porozumienia pomiędzy różnymi grupami politycznymi. Marszałek odwoływał się do pozytywnych tradycji prawicy narodowej, odzegnując się jednak zawsze od totalitaryzmu, zwracał uwagę na konieczność pogłębienia kultury religijnej w Polsce, której niedostatkiem między innymi był niski poziom intelektualny większości księży, wskazywał wreszcie na konieczność stworzenia prawdziwej kultury obywatelskiej, która stanie się podstawą przyszłego ustroju demokratycznego i z której będzie wyrastała kultura pracy. Ona to pozwoli Polakom nadrobić zaniedbania cywilizacyjne, uczynić Drugą Polskę Odrodzoną krajem uprzemysłowionym.

Chociaż w publikacji nie wspomina się o harcerskich adresatach (zgodnie z założeniami, jakie przyjęto ze względu na konspirację, „harcerskość” organizacji miała być ukryta), jej wychowawcze ostrze zawarte było wyraźnie i bardzo silnie zaakcentowane w apelu o konieczności kształtowania charakterów, walki o „dzielność” przyszłego Polaka, ponieważ człowiek decyduje o wszystkim.

Tak więc wyraźnie można zaobserwować wśród działaczy Głównej Kwatery Szarych Szeregów ambicje stworzenia szerszego programu ideowo-politycznego organizacji. Świadczyły one o powiązaniu Szarych Szeregów z nurtem przedwojennych działań grupy związanej z M. Gra-

¹⁴ „Na dzień 11 listopada”. Zarządzenie dotyczące zachowania ludności polskiej: 1) wzmożona opieka nad rannymi i chorymi żołnierzami polskimi; 2) wstrzymanie się od wychodzenia z domów po godz. 20-tej; 3) bojkot wrogiej prasy w języku niemieckim i polskim; 4) bojkot wszelkiego rodzaju lokali rozrywkowych.

¹⁵ Ten sam numer z 11 listopada.

¹⁶ Leon Marszałek, harcmistrz, przedwojenny działacz starszego harcerstwa, sekretarz wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, będącego również Przewodniczącym ZHP.

żyńskim. Opierając się jednak na tekście przetrwałym do dzisiaj, tj. *O powołaniu naszego pokolenia*, można zauważyć próby stworzenia platformy szerszej przez odwoływanie się do pozytywnych wzorów tradycji narodowej, kulturowanej w obozie stojącym za prawicą harcerską. Najbardziej zmienny wydaje się jednak fakt, że już wtedy, pomimo perspektywy długiej wojny, główną troską harcerzy była powojenna rzeczywistość, pojmowana chociażby w stylistyce, w sposobie określania (Druga Polska Odrodzona), w sposób daleki od jakiegokolwiek sekciarstwa. Dawało to szansę przyciągnięcia do organizacji młodzieży o różnorodnych tradycjach wyniesionych z domu, o różnorodnej wrażliwości ideowej.

Zauważając na łamach prasy Szarych Szeregów, ukazującej się w drugiej połowie 1940 r., akcenty pozwalające wyciągnąć wnioski co do powiązań z grupami bardziej prawicowo-narodowymi niż liberalno-demokratycznymi trzeba zdać sobie sprawę, że w tajnym harcerstwie nastąpił rozłam i że harcerstwo stojące na pozycjach prawicowych utworzyło secesyjną organizację o kryptonimie Hufce Polskie (Harcerstwo Narodowe)¹⁷. Od początku rozłamu Główna Kwatera Szarych Szeregów czyniła wiele wysiłków, aby uratować jedność organizacji w kraju, i występowała do opozycjonistów z próbami znalezienia wspólnej platformy. Sprawa była tym trudniejsza, że przedstawiciele władz harcerskich na emigracji nie byli wcale zdecydowani, którą organizację uznać za swojego reprezentanta¹⁸. Tak więc tego rodzaju akcenty, jak słowa *Roty* Marii Konopnickiej w winiecie „Zróżdła”, jak materiały o roli Słowiańszczyzny w walce z naporem germańskim, o polskości Kopernika (specjalny dodatek wydany 22 listopada 1940 r.), czy wreszcie taki artykuł, jak zamieszczony w dodatku specjalnym pisma „Polska” (do nr 4 z 25 lutego 1941 r.) *Piłsudski i Dmowski o Niemcach*, świadczą niewątpliwie o próbach znalezienia wspólnego języka z młodzieżą obozu narodowego.

Rehabilitację okresu międzywojennego przeprowadzono nie na zasadzie usprawiedliwiania polityki ekipy rządzącej. Na przykład w artykule *Bądźmy potrzebni — bądźmy przygotowani* zwracano uwagę na główną klęskę, jaką było bezrobocie.

Wskazywano podstawowe osiągnięcia Drugiej Rzeczypospolitej, a przede wszystkim rozwój naszej gospodarki morskiej, budowę Gdyni (w numerze z 25 października 1940 r.). Numer 3 z 10 lutego poświęcono prawie w całości rocznicy objęcia w posiadanie morza przez gen. Hallera

¹⁷ Hufce Polskie zostały utworzone na jesieni 1939 r.; na ich czele stanął były naczelnik ZHP z lat 20-ch Stanisław Sedlaczek.

¹⁸ O ile stosunek GK AK, a prawdopodobnie osobiście gen. Grota-Roweckiego do Szarych Szeregów był jednoznacznie pozytywny, co znajduje odbicie w jego meldunkach organizacyjnych do Londynu, to sprawa kontaktów londyńskich poprzez organizację harcerską nasuwa wiele wątpliwości co do pełnej akceptacji Szarych Szeregów w centrali londyńskiej. Mając dużo większy dorobek i zaplecze Szare Szeregi przez cały okres okupacji wychodziły z inicjatywą zlikwidowania rozłamu, a z kolei Hufce Polskie czyniły nieustannie uniki, aby nie podporządkować się wspólnej władzy. Jeszcze w czerwcu 1944 r. ówczesny naczelnik Szarych Szeregów Stanisław Broniewski pisał w swoich notatkach, które miały być wytycznymi do stale ciągnących się rozmów na temat scalenia obu organizacji: „Ocalając dobro jedności Związku idziemy w rozmowach na ogromne ustępstwa. Jeżeli jednak prowadzona jest z nami jakaś gra, uważamy, że nie można poświęcić zasad moralnych dla mechanicznego łączenia...”. Oryginał w Centralnym Archiwum Związku Harcerstwa Polskiego.

w 1920 r. Pisano w nim: „Bilans morski dwudziestolecia Polski Odrodzonej jest niewątpliwie jedną z najbardziej radosnych, najbardziej otuchę budzących pozycji narodowego dorobku gospodarczego”.

Od stycznia 1941 r. „Źródło” zaczyna wychodzić drukiem, dość regularnie, jako dwutygodnik. Wydaje się słuszne uznać, że od tego okresu otrzymało ono stałą pomoc ze strony Komendy Głównej AK w postaci zarówno udostępnienia drukarni, jak i uzgodnionego kierunku działania ideowo-politycznego. Meldunki Grota-Roweckiego do Londynu mówią o tej współpracy zupełnie jednoznacznie: „wypełniają wszelkie zlecenia SSS [Związku Walki Zbrojnej MW], są z nami w ścisłym kontakcie... Program idzie dwoma drogami: aktualna walka z okupantem oraz praca wychowawcza. S[zare] S[zeregi] ściśle współpracują z SSS w dziedzinie wydawania prasy i propagandy”¹⁹.

Ocena współpracy Szarych Szeregów z BIP AK jako wyłącznie gestów opiekuńczych Biura Propagandy (ze względu na powiązania z nimi redaktora naczelnego „Biuletynu Informacyjnego” — A. Kamińskiego), nie wydaje się wystarczająca²⁰. Analiza treści numerów „Źródła” wykazuje, że przez cały czas wychodzenia gazetki jej głównym akcentem było mobilizowanie społeczeństwa do akcji małego sabotażu, że była ona wykładnikiem, propagatorem pożądaney przez władze podziemne postawy społeczeństwa wobec okupanta. Na jej łamach zwracano uwagę na wszystkie jego posunięcia zmierzające do demoralizacji społeczeństwa, demaskowano pisma hitlerowskie wychodzące w języku polskim, instytucje kryptopolskie itp.

„Źródło” podawało ściśle instrukcje, jak należy zachowywać się pracując w niemieckich zakładach, co robić wobec branki na roboty, jak traktować oficjalne szkoły (że należy z nich korzystać), organizowało nabór do konspiracyjnego wojska przez propagandę wśród młodzieży. Nawet w formie przykazań, katechizmu określało ono na nie i na tak sposób zachowania się Polaków wobec okupanta²¹.

W dniu 31 marca 1941 r. zostali aresztowani na terenie SKSS Gustaw Niemiec i Antoni Bereśniewicz. Ich aresztowanie było związane z likwidacją przez okupanta całej instytucji. Obydwaj zostali wywiezieni do Oświęcimia, skąd w 1942 r. nadeszła wiadomość o ich śmierci²². Nastąpiła około 2-miesięczna przerwa w wydawaniu pisma²³. Nowym redaktorem „Źródła” został Tadeusz Kwiatkowski, przedwojenny harcmistrz wywodzący się z warszawskich kręgów instruktorskich KIMB²⁴. Pod

¹⁹ Ibidem, Meldunek Grota-Roweckiego nr 79, sprawozdanie z 1 III—1 IX 1941.

²⁰ J. Rzepecki, szef BIP, w swoim opracowaniu o działalności BIP, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 4, podał taką właśnie wersję współpracy Szarych Szeregów z BIP (s. 166).

²¹ Np. charakterystyczna notatka pt. *Spojrzenie* (nr 5 z 10 III 1941), nawołująca do specyficznego patrzenia na przechodzących okupantów: „gdymy spojrzenie mogło zabijać...”.

²² We wspomnianym referacie F. Marciniak zaznaczył: „Znów straty [...] Gucio [Gustaw Niemiec — M. W.], Bereśniewicz”.

²³ W kwietniu i maju 1941 r. pismo nie wychodziło, na co wskazują daty istniejących w zbiorach numerów.

²⁴ Koło Instruktorów im. Mieczysława Bema, na którego czele stał znany lewicujący działacz harcerski Juliusz Dąbrowski. Juliusz Dąbrowski i Tadeusz Kwiatkowski byli współautorami książki *Jeden trudny rok*, Warszawa 1938, w której starali się młodzieży harcerskiej podawać wzorce służby społecznej na rzecz budowy młodego państwa polskiego.

jego redakcją pismo nie zmienia zasadniczego charakteru wykładnika aktualnych wytycznych dla społeczeństwa wobec polityki okupanta, nabiera jednak nowych akcentów jeżeli chodzi o „sympatie” ideowe — zamieszczane są cytaty i specjalne artykuły poświęcone pamięci Józefa Piłsudskiego, znaleźć można dość dużo materiałów gloryfikujących Anglię. Drukowano też w niektórych numerach publikacje o treści religijnej, konfesyjnej. Pomimo że nie były one częste, redakcja w jednym z ostatnich numerów (nr 5 z 12 kwietnia 1942 r.) zamieściła w odpowiedziach na listy jak gdyby deklarację ideową stwierdzającą: „Pismo nasze nie reprezentuje żadnej partii politycznej. To, że często mówimy o katolicyzmie, nie powinno o tym świadczyć. Katolicyzm jest dobrem ogólnym ogromnej większości Narodu Polskiego i nie może służyć interesom jakichkolwiek grup”.

Na wiosnę 1942 r. pismo było bardzo ostro krytykowane wśród grona instruktorskiego z Warszawy. Pretensje były dość enigmatyczne, atak jednak opierał się na zarzucie najsilniejszym, a mianowicie, że pismo nie ma odbiorców: „Znam tylko jeden zespół, w którym »Źródło« jest niecierpliwie wyczekiwane: — to zespół 13—14-letnich chłopców, dla których jest jedynym docierającym pismem” — pisał instruktor warszawski, Stefan Mirowski (jeden z pseudonimów: Bolek Radlewicz) w „Wi-grach”, piśmie wewnętrznym instruktorów Warszawy. Artykuł ten ma datę maj 1942 r., ostatni numer „Źródła” wyszedł 3 czerwca 1942 r. Nie-wykluczone, że ta właśnie ostra krytyka ze strony instruktorów warszawskich była bezpośrednim powodem rezygnacji z dotychczasowego tytułu.

Stefan Mirowski pełnił w tym czasie funkcję komendanta obwodu Południe organizacji Wawer (Okręg Południe, Mokotów, był terenem działalności Chorągwi Warszawskiej Szarych Szeregów)²⁵. Być może nie znajdował on na łamach „Źródła” pełnego odbicia nastrojów warszawskich Szarych Szeregów, tak bardzo wtedy zaangażowanych w wykonywanie akcji wawerskich małego sabotażu. Faktem jest, że właśnie w numerze „Źródła” z 8 marca 1942 r. został zamieszczony symboliczny cytat ze Słowackiego o „kamieniach rzuconych na szaniec” i w istniejących numerach najbardziej rozbudowanym działem są wskazówki dotyczące wykonywania zadań małego sabotażu i zachęcania do udziału w „wojnie cywilnej”²⁶.

W ostatnim, 7 numerze z 3 czerwca wskazówki dotyczące zadań małego sabotażu, umieszczone w artykule *Mały sabotaż*, rozwinięte są na 2,5 strony (pismo na ogół wychodziło na 8 stronach, chociaż zdarzało się, że i na 6), a szczegółowo nakreślone zadania świadczą, że instrukcja musiała być opracowana przy bezpośrednim udziale wykonawców akcji wawerskich. Czytamy tam m. in.: „Ograniczenie akcji — oto drugi warunek bezpieczeństwa. Nigdy nie należy dążyć do rekordów ilościowych. Trzeba samego siebie, swoich kolegów i podwładnych ograniczać w ilości wykonywanych zadań — 50 ulotek na jednego, nie 200, 5 napisów na murze na jednego, nie 15, jedna szyba wybita miesięcznie, jedne drzwi zasmarowane smołą itp.”

Dlaczego instruktorzy warszawscy w tak silnym stopniu nie chcieli zaakceptować pisma? Jakie było rzeczywiste zaplecze gazet konspira-

²⁵ Michalski, op. cit., s. 51.

²⁶ Nazwy tej użyto w nrze 15 z 20 X 1942.

cyjnych, czy faktycznie głównie czytali je tylko ci, którzy je wydawali i stąd można szukać przesytu samą problematyką?

Brak jest bogatszej dokumentacji, która pozwoliłaby się ustosunkować do problemu czytelnictwa w konspiracji szerzej i precyzyjniej. Jedynie ślady to opinie pojawiające się okazjonalnie na łamach innych pism, ewentualnie przedruki, trochę informacji w dokumentach organizacji, trudno więc kompetentnie ustosunkować się do sprawy zasięgu i odbioru „Źródła”. Na przykład po ogłoszeniu na łamach pisma ankiety dla czytelników, zachęcającej ich do osobistych wypowiedzi, po pół roku nie było jeszcze widać wyników w postaci specjalnych publikacji. Ankieta ta pt. „O godną postawę wobec okupanta” została ogłoszona w formie konkursu na najlepsze wypowiedzi w nrze 19 z 24 stycznia 1941 r. Do ostatniego numeru w czerwcu 1942 r. wypowiedzi nie były zamieszczone. Z drugiej strony są przekazy powojenne, że prasa ta poza Warszawą była oczekiwana i pożądana. Na przykład na Pomorzu, w Chorągwi Pomorskiej, a szczególnie w Toruńskiej, poszczególne numery „Źródła” były przepisywane w całości lub we fragmentach na maszynie i rozpowszechniane wśród zorganizowanej młodzieży²⁷.

Prawdopodobnie na prowincji pismo to spełniało dużo poważniejszą rolę. Są wiarygodne informacje, że było ono dostarczane do poszczególnych chorągwi. Na przykład Komendant Chorągwi Krakowskiej Seweryn Udziela został aresztowany wiosną 1941 r. i znaleziono przy nim numery „Źródła”, które znalazły się w aktach Gestapo radomskiego²⁸.

Tak więc była chyba zasadnicza różnica w odbiorze pisma w nasyconej różnymi gazetkami konspiracyjnymi Warszawie, której młodzież w dodatku miała pełne szanse wyżycia się emocjonalnego w akcjach małego sabotażu, a prowincją, gdzie terror hitlerowski był dużo silniejszy.

W dniu 3 czerwca 1942 r. wyszedł ostatni numer pisma, w którym redaktor naczelny zegnał swoich czytelników, a zarazem odpowiedział pośrednio na zarzuty zawarte w „Wigrach”. Chwilami sarkastyczny i złośliwy ton artykułu pt. *Zadania prasy*, który zamieszczono na pierwszej stronie, pozwala domyślać się, że Kwiatkowski poczuł się dotknięty krytyką i nie oszczędził swego adwersarza.

Artykuł ten jest jednym z niewielu bezpośrednich świadectw z tamtego okresu na temat pracy dziennikarza w konspiracji. Tadeusz Kwiatkowski przed wojną zdobył szlify dziennikarskie i jako autor książki, i jako współpracownik pism harcerskich; jego ocena prasy konspiracyjnej zasługuje więc na uwagę: „Pismo w dzisiejszych czasach i warunkach przypomina gęstwinę leśną — pozbawione pięknej szaty graficznej, ilustracji, rysunków, musi treścią i tonem wypracować uznanie czytelnika. Porównując pismo do gęstwiny leśnej uważamy za konieczne ze strony czytelnika wniknięcie w ten gąszcz i rozeznanie się w wewnętrznej sytuacji każdego numeru”.

Pozostałe uwagi dotyczą już specyfiki pisma dla harcerzy, dla organizacji wychowawczej, potwierdzają współdziałanie „Źródła” z koncepcjami KG ZWZ: „Dzisiejsze dziennikarstwo, odbijając pogląd społeczności, oddziałując wychowawczo, lecząc prysznicami czy kubłami zimnej wody, ma jeszcze jeden ważny obowiązek do spełnienia: dostarczyć

²⁷ K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939—1945*. Warszawa 1972, s. 270.

²⁸ CA MSW, Zespół gestapo radomskiego.

materiału do pracy różnych jednostek grupowych. W niektórych nawet pismach to musi być zasadniczą zawartością poszczególnych numerów. Dlatego nie może czytelnik mówić o podobaniu się lub niepodobaniu się danego pisma... Jak pomnik grunwaldzki był »braciom na otuchę«, to dzisiejsze pisma przez ogół czytelniczy, zwarty, ujęty w karby tych, którzy chcą »Wielkiej Pani służyć«, rozumieją, że pisma muszą być i są »braciom do czynu«. A od tej pobudki czy hasła do zrozumienia jedna droga — uznać pismo nie za materiał do gadania, jeno materiał tego jedyne go co możliwe — czynienia przygotowań zbrojnego ruchu. Bez brania udziału w technicznej pracy, w wyszkoleniu i usprawnieniu fizycznym niemożliwy jest jakikolwiek czyn ideologiczny, walka o to, co dla nas istotne. Dlatego czytelnik musi wziąć na siebie postać zwiadowcy, który przez gąszcz liter i słów wyłowi istotną treść dzisiejszego dziennikarstwa”.

Z perspektywy 30 lat wydaje się być „Źródło” interesującym dokumentem nastrojów społeczeństwa Warszawy w okresie jesień 1940 — wiosna 1942. Dostarcza wielu cennych informacji na temat organizowania polskiej opinii wobec posunięć okupanta, nawoływania jej do biernego oporu, mobilizowania do akcji małego sabotażu.

II. „DĘBY”

Tadeusz Kwiatkowski podjął próbę wydawania nowej gazety w zaledwie dwutygodniowym odstępie. Z datą 17 czerwca 1942²⁹ wyszło nowe pismo Szarych Szeregów pn. „Dęby”. We wstępie odredakcyjnym deklarowało się ono jako pismo nowe, nie nawiązujące do numerów „Źródła”, podkreślało, że jest pismem ogólnomłodzieżowym i jego głównym zadaniem jest przygotowanie młodzieży do zadań, jakie czekają ją po wojnie. W porównaniu ze „Źródłem” można zauważyć, że nie nawoływano już całej młodzieży do wstępowania w szeregi konspiracji, co może wskazywać na nowy etap kierunku działania wśród młodzieży nie zorganizowanej³⁰.

Zarówno deklaracja „odredakcyjna”, jak podstawowy artykuł numeru pt. *Zagadnienia młodzieżowe*, część I — wydaje się być pełną kontynuacją przedwojennych poglądów grupy, z którą pracował Kwiatkowski (idealizowanie możliwości wprowadzenia ideałów chrześcijańskich do życia politycznego i duch tolerancji, przeciwstawiającej się jakimkolwiek hasłom nacjonalizmów, postulujący reformy w duchu reformizmu, ale na pewno nie rewolucji).

Artykuł był próbą zaprezentowania różnych form życia młodzieży w świecie powojennym, całkowicie oderwanym od wojennej rzeczywistości programem, wizją idealisty, proponującego porozumienia międzyorganizacyjne, na gruncie lojalności wobec państwa, gdzie będzie triumfowała zasada szlachetnego współzawodnictwa: Młodzieżowe Spółdzielnie Pracy, Młodzieżowe Banki Oszczędnościowe, Kluby Młodzieżowe, Samopomoc Młodzieżowa, Fundusz Stypendialny.

Snucie pogodnej wizji przyszłego świata wobec tragizmu rzeczywistości okupacyjnej wydaje się być odtrutką na poczucie zagrożenia to-

²⁹ W *Centralnym katalogu* mylnie podano 1943 r. (poz. 143).

³⁰ Była to tak zwana akcja „M” — Młodzież, którą Szare Szeregi podjęły od początku 1942 r.

talnego, które było przecież udziałem każdego obywatela GG. Niemniej programu tego trudno nie nazwać infantylnym przedłużającym młodzieżowość w nieskończoność³¹. Trudno nie przyznać racji krytyce takiego programu ze stanowiska radykalnego, rewolucyjnego, które widziało w nim odciąganie młodzieży od istotnych zagadnień.

„Dęby” zostały przyjęte przez Główną Kwaterę negatywnie, we wspomnieniach Stanisława Broniewskiego jest utrwalone nawet spotkanie, na którym „Pomian” (Eugeniusz Stasiecki) w sposób pełen emocji zarzucił Kwiatkowskiemu: „To nie dęby, to lipa”³². Ten odbiór z okresu okupacji musi rzutować na dzisiejsze odczytanie całego numeru, rzucając się w oczy słabe strony pisma.

Na przykład ocenę gazetki typu „Fali” (miesięcznik pornograficzny), teatryków z repertuarem pornograficznym propagującym wzorce dewprawatorskie: pijaństwo, złodziejstwo, wyuzdanie seksualne połączył Kwiatkowski z ostrzeżeniem przed popularyzowaniem piosenki: „My młodzi, my młodzi, nam bimber nie zaszkodzi...” Wydaje się, że w wypadku piosenki przyjął ton zbyt mentorski, uznając ją jako pieśń tendencyjnie spreparowaną dla niszczenia ducha młodzieży polskiej i namawiającą ją do alkoholizmu. Deklarując w imieniu młodzieży: „nikt z nas bimbrowi nie będzie pił”, chyba zbyt mocno piosenkę zdemonizował i przypisał jej za duże znaczenie.

Być może, że został również skrytykowany przegląd prasy zagranicznej, korespondencja z USA („Hallo of USA”). Autor jednej z nich opisał rysunek, jaki został zamieszczony w prasie amerykańskiej na temat sytuacji Polski. Została ona tam przedstawiona jako tancerka uśmiechająca się do trzech mężczyzn uosabiających „wielką trójkę”, przy czym nie wiadomo, dla kogo uśmiech ten był przeznaczony. Redaktor „Dębów” skomentował: „Okazało się, że nie złączyliśmy się z żadnym z partnerów, tylko z naszym losem, który nas niesie w przyszłość...”. Prawdopodobnie i ten akcent: podanie informacji o sytuacji Polski w formie dowcipu rysunkowego, w dodatku z bardzo smutnym wnioskiem, mógł wywołać dezaprobatę instruktorów Główniej Kwatery.

Faktem jest, że „Dęby” nie zostały uznane przez środowisko i Kwiatkowski przygotował następne pismo. Tendencje do ciągłej zmiany profilu pisma, do zmian nazwy i treści, które można zaobserwować na przykładzie „Źródła”, „Dębów” i „Drogowskazu” wydają się potwierdzać zaobserwowane przez A. Kamińskiego³³ skłonności organizacji młodzieżowych do ciągłych zmian i przeobrażeń. Kamiński pisze: „Zdumiewające jest napięcie swoistego niepokoju organizacyjnego w związkach młodzieży, wyrażające się w niewygasającej potrzebie reorganizacji, reform, secesji, unii — przeobrażeń, udoskonaleń, zmian”.

III. „DROGOWSKAZ”

Pierwszy numer dwutygodnika „Drogowskaz” wyszedł z datą 4 sierpnia, przerwa więc w wydawaniu była prawie półtoramiesięczna i redak-

³¹ Kamiński rozważa taką ewentualność, to znaczy „funkcję wydłużonej juwenalizacji”: przedłużenie atmosfery panującej w Związku do życia dorosłego, do „twardej rzeczywistości prac i obowiązków zawodowego życia dorosłych” (op. cit., s. 312).

³² *Całym życiem*, s. 345. Mpis Arch. m. st. Warszawy, sygn. 429.

³³ Kamiński, op. cit., s. 248.

cja starała się wytłumaczyć z niej czytelnikom³⁴ czynnikami od niej niezależnymi. Wydaje się jednak, że czas ten redaktor gazety wykorzystał na staranne przygotowanie materiału, który pozwoliłby mu na realizowanie konsekwentnej linii pisma. Zwraca uwagę niesłychanie staranna oprawa graficzna pisma, którego cztery numery ukazały się z regularnością rzadką w czasach okupacyjnych³⁵. Łamano je z interliniami, światłem, czego na ogół w prasie konspiracyjnej nie stosowano, a numer 2 z 16 sierpnia, poświęcony żołnierzowi polskiemu, wyszedł w dodatkowej 16-stronicowej objętości.

Inaczej niż „Źródło”, drukowane w drukarniach TWZW, „Drogowskaz” wychodził w prywatnej drukarni przy ul. Nowy Świat 54³⁶.

Tematyka przeważającej ilości publikacji³⁷ nawiązywała do spraw wychowawczych dotyczących okresu powojennego; szukano wzorców, które mogłyby być przydatne do tego celu.

Ostatni numer kończył się znamienym cytatem z Żeromskiego: „Podrastają już synowie i córki wolności, których pleców bat niewoli nie hańbił. Kryją się kędyś w zastępach młodzieży, w łonie ludu wielcy artyści, którzy dzieło poczną i wydzwigną...”

Tym razem publicystyka nawoływała nie tylko do realizowania ideałów dobra i sprawiedliwości, ale szukała motywacji ludzkich dążeń w rzeczywistych siłach społecznych. W 4 numerach „Drogowskazu” zamieszczono cykl artykułów problemowych, omawiających systemy wychowawcze w krajach o różnych ustrojach. Artykuły te, oparte na bogatej dokumentacji, świadczyły o erudycji autora, którym przypuszczalnie był Kwiatkowski.

W „Drogowskazię” można zaobserwować artykuły o preorientacji zawodowej, które potem będą się powtarzały w prasie Szarych Szeregów. Przy stałym wysiłku redakcyjnym, publicystycznym, aby były oparte na rzeczowej bazie, na ogół nie wychodziły one poza ogólniki. Cztery lata okupacji, wywrócenie wszelkich pojęć związanych z codziennym życiem, zahamowanie, a raczej cofnięcie rozwoju społeczeństwa chwilami do sposobu egzystencji z formacji prawie niewolniczej, uniemożliwiało nasycenie tego działu konkretnymi treściami, nadanie mu rozmachu.

Przy tych ostrych słowach krytyki, trzeba zauważyć, że dwa artykuły opublikowane w 1 i 2 numerze „Drogowskazu”: *W poszukiwaniu swojego miejsca* i *A gdyby tak zostać chemikiem* wybijały się swoim poziomem nad inne artykuły o tej tematyce, w umiejętny sposób wiążąc zainteresowania zawodowe z analizą sytuacji gospodarczej przedwojennej Polski, z jej niedorozwojem: „Nasza produkcja przemysłowa nie pokrywała naszych potrzeb... Brak sił fachowych zwiększał się u nas stale w związku z rozbudową przemysłu. W 1938 r. nie było ani jednego geologa, a poszukiwano ich gwałtownie. Przemysł włókienniczy potrzebujący majstrów farbiarzy wysyłał ich na kursy do Anglii”.

Zwracano uwagę na konieczność wyboru zawodu, którego perfekcyjne

³⁴ Redakcja pisała: „Nie mogliśmy wydać pierwszego numeru wcześniej. Naszym pragnieniem jest punktualne dostarczanie pisma czytelnikowi. Wiemy, że każde opóźnienie napawa Was niepokojem — co się dzieje z pismem? Nie zawsze możemy jednak uczynić to, co od nas nie zależy”.

³⁵ Pismo wyszło z datami: 4 i 16 VIII, 1 i 16 IX 1942.

³⁶ B. Hildebrandt, *Konspiracyjne organizacje młodzieżowe w Polsce 1939—1945*. Warszawa 1973.

³⁷ Np. zestawienie ilości stron poświęconych tej tematyce z pozostałymi zdecydowanie przemawia za taką koncepcją pisma.

wykonywanie miało być obowiązkiem harcerza, przestrzegano przed wiązaniem się z działalnością polityczną poszczególnych ugrupowań.

To, że przedwojenne harcerstwo starało się pod swoimi sztandarami skupiać ludzi o różnych poglądach, powodowało, że starano się odciąć od jakiegokolwiek szyldu partyjnego. Artykuł pt. *Megalomania personalna*³⁸ był tego wyraźnym dowodem. Atakował on kryjące się za politycznymi programami różnych partii marzenia o karierze politycznej, o przyszłych awansach: „My mamy ideały, my nie będziemy robić kariery” — taki wniosek wydaje się sugerować autor artykułu. Argumenty jego były bardzo wątpliwe, nie przekonywujące, nie do obronienia, na przykład: „Jest wielu chcących, ale zdolności i możliwości ludzkie są bardzo różnicowane, a jednocześnie walczących jest mnóstwo, zaś kierowniczych stanowisk tylko dziesiątki. Dobro zaś państwa [wymaga] aby obsadzali je ludzie odpowiedniejsi, o zdolnym i państwowym spojrzeniu. Zrozumiałe więc, że reszta musi pozostać w tyle”. Ciekawe, że w tym samym nrze 1, w *Szkicu wojskowym* przyznawano prawo do marzeń o karierze dowódcy w wojsku, i to nikogo nie raziło.

Program dla młodzieży, na którą chciały oddziaływać Szare Szeregi, był programem nie mieszczącym się w realiach życia dorosłego. W publikacjach np. Hufców Polskich Harcerstwa, związanego z prawicą narodową, nawoływano młodzież, aby pamiętała, że jej przypadną funkcje kierownicze w państwie. Czy stanowisko Szarych Szeregów nie mogło powodować objawu negatywnego; świadomego odsuwania się od udziału w życiu politycznym jednostek wartościowych, czy nie wyzwalało to postaw niepożądanych z punktu widzenia interesów społeczeństwa?

W czwartym numerze „Drogowskazu” problem ten wróci uproszczony do podstawowego przykazania: trzeba przygotować dla Polski „ludzi mocnych, mądrych, prawych — o silnym morale”. „W tym jest zwycięstwo” — sugerowała redakcja w tytule artykułu.

Próbie ustalenia bardziej szerokiej platformy ideologicznej dla młodzieży Szarych Szeregów widać wyraźnie w doborze lektur³⁹. Zalecano lekturę pism Piłsudskiego, Dmowskiego, Hendersona i Salazara, S. Grabskiego i E. Kwiatkowskiego, Rybarskiego i Szczepanowskiego.

Uświadomieniu zagadnień społecznych miały służyć przede wszystkim pamiętniki chłopów, bezrobotnych, lekarzy, robotników — wydane przez Instytut Gospodarki Społecznej. W dziale „Kultura” znalazły się nazwiska Znanickiego, Suchodolskiego, Emersona, a także Z. Wasilewskiego.

Zalecano więc pozycje prezentujące najróżnorodniejsze kierunki filozoficzne, ideologiczne, polityczne; w większości były to książki ambitne, mogące zainteresować myślącą młodzież, mogą one jednak świadczyć o pewnym „zamęcie” ideologicznym, panującym w zespole wydającym pismo.

Obok szkolenia ideologicznego „Drogowskaz” prowadził szkolenie wojskowe w serii zatytułowanej „Szkice wojskowe”. Szkice są zamieszczone we wszystkich czterech numerach; ich charakter jest czymś pośrednim pomiędzy pogadanką a esejem pozwalającym na uwagi typu: „Nie zrażaj się, lecz pamiętaj! W warunkach trudnych wykuwa się twardy charakter”, co było trochę zaskakujące w tym środowisku, gdzie

³⁸ Nr 1 z 4 VIII 1942.

³⁹ „Co czytać”, nr 4.

przecież szkolenie obowiązywało w zakresie takiego samego programu, co w wojsku. Ten sposób pisania musiał widocznie wzbudzać powszechną krytykę, ponieważ w kolejnych numerach dodatkowych „wtrętów” i prób uatrakcyjnienia schematów wojskowych instrukcji było coraz mniej.

Ciekawe, że zarówno w „Źródle”, jak i w „Drogowskazu” dział szkolenia wojskowego odczytywany dzisiaj czyni wrażenie chybionego chociażby ze względu na dysproporcję ze znaną sprawnością bojową, doskonałym wyszkoleniem wojskowym harcerzy, natomiast wszelkie artykuły typu rocznicowego, wspomnieniowego nawiązujące do tradycji wojskowych nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, jak żywy to był nurt, jak autentycznie przeżywany w tym środowisku. Potwierdza to nie tylko numer „Drogowskazu” wydany 15 sierpnia, ale również zawarte w numerze z 1 września dwa artykuły poświęcone rocznicy wrześniowej⁴⁰.

16 września 1942 r. został wydany 4 numer „Drogowskazu”, 2 października redaktor naczelny pisma i prawdopodobny autor większości artykułów — Tadeusz Kwiatkowski — został aresztowany. Było to kolejne uderzenie Gestapo po aresztowaniu w dniu 15 sierpnia 1942 r. Dymitra Senatorskiego, wizytatora Szarych Szeregów Chorągwi Lubelskiej. 2 października aresztowano wielu instruktorów Chorągwi Mazowieckiej, aresztowania dotknęły też instruktorów Głównej Kwatery⁴¹.

Na podstawie czterech numerów trudno kusić się o głębsze podsumowanie „Drogowskazu”, porównując jego linię redakcyjną z propozycjami zawartymi w „Dębach” czy „Źródle”. Tematyka artykułów wydaje się być dojrzała, a na pewno udowadnia różnorodne zainteresowania i pogłębioną wiedzę ich redaktora, o ile on sam był autorem większości materiałów. Pokazuje „Drogowskaz” również skalę jego ocen: od idealizowania rzeczywistości na wzór młodzieży harcerskiej do dojrzałego spojrzenia prawdzie w oczy, chociażby była ona jak najbardziej tragiczna, a więc ocen dorosłego człowieka.

IV. „WIGRY”

Wiosna 1942 r. to dla Szarych Szeregów — jak ją określił po wojnie S. Broniewski — „wiosna wielkich wzlotów”⁴²; organizacja okrzepla, co potwierdzała nie tylko jej szeroko rozbudowana siatka w całym okupowanym kraju, ale i stale rosnące zaplecze w Warszawie⁴³, które pozwalało Szarym Szeregom na coraz większy rozmach w planowaniu wszelkich prac konspiracyjnych. Szkolenie wojskowe, mały sabotaż nie wypełniały programu, jaki zamierzała realizować organizacja harcerska; rozpoczynają się intensywne prace nad uruchomieniem szkolenia harcerskiego — kursów podharcemistrzowskich, niezwykle istotnych dla rozwoju organizacji (Chorągiew Warszawska właściwie była pozbawiona

⁴⁰ *Uczmy się tego uporu*, z akcentami idealizującymi Anglię, i *Z wrześniowych postaci* — o gen. Grzmot-Skotnickim.

⁴¹ S. Broniewski podał, że dużo później przysła wiadomość o śmierci Tadeusza Kwiatkowskiego. Op. cit., s. 343.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ W tym okresie w Szarych Szeregach pracuje np. 3 WDH, '23 „Pomarańczarnia”, nawiązuje z nimi kontakt „Pet”, zaczynają one w Warszawie być coraz bardziej widoczne.

instruktorów). Pierwszy zarząd programu szkolenia przygotował L. Marszałek jeszcze w roku poprzednim, w marcu 1942 r. podejmuje się tego zadania hm Jan Rossman⁴⁴. Przygotowany przez niego program szkolenia został nazwany „Szkołą za lasem”⁴⁵, i ta nazwa przyjęła się do tego stopnia, że w potocznym znaczeniu określała szkolenie podharcemistrzowskie w Szarych Szeregach. Akcja ta była rewelacją dla dużej części grona instruktorskiego, które, jak się okazało wtedy, nie było zupełnie pewne, czy Szare Szeregi to jednak harcerstwo⁴⁶.

Aby wokół „Szkoły za lasem” wytworzyć odpowiedni klimat, wymianę myśli i poglądów, Rossman zaproponował wydawanie pisma instruktorskiego pt. „Wigry”. Nazwa nawiązywała do przedwojennej „Szkoły wigierskiej” instruktorów warszawskich, której kontynuacją było szkolenie harcistrzów w Górkach Wielkich. Niewątpliwie te dwa ośrodki szkolenia harcerskiego przyjął za wzór Jan Rossman, przystępując do organizowania kursów⁴⁷. Ze względu na obawę, że pismo może dekonspirować „harcerskość” Szarych Szeregów, uznano za konieczne opatrywać je napisem „ściśle tajne” i przepisywać w ściśle określonej ilości egzemplarzy, które posyłano imiennie instruktorom⁴⁸.

W okresie od marca do połowy lipca 1942 r. wyszło 10 numerów pisma, mają jednak charakter pojedynczych artykułów publicystycznych; są to wypowiedzi instruktorów Warszawy na tematy najbardziej istotne w tym okresie dla organizacji, niektóre z nich bezpośrednio podsumowują poszczególne kursy instruktorskie⁴⁹.

⁴⁴ J. Rossman, przed wojną pracownik GK, Wydziału Starszoharcerskiego. („Byłem tam człowiekiem Kamińskiego” — określił po wojnie). Do pracy w Szarych Szeregach włączył się w październiku 1941 r., po objęciu przez S. Broniewskiego komendy Chorągwi Warszawskiej. W tym okresie, jak wymienia we wspomnieniach powojennych (relacja z marca 1968 r.), w Szarych Szeregach w Chorągwi Warszawskiej było trzech harcistrzów: J. Przedborski, K. Skorupka i on.

⁴⁵ „Szkoła za lasem” — nazwa pochodziła od Zalesia Dolnego, gdzie w willi prof. Józefa Zawadzkiego organizowano pierwsze kursy phm. Zalesie stało się ośrodkiem wielu spotkań, konferencji itp. Szarych Szeregów.

⁴⁶ O tych wątpliwościach wspomina J. Rossman, podając informacje na temat powstania „Wigier”. Przekonanie, że Szare Szeregi są organizacją bardziej wojskową niż harcerską, było w tym okresie dość częste, a bardziej „czysto” harcerskie uważały się konkurencyjne Hufce Polskie. Andrzej Długoszewski, jeden z uczestników „Szkoły za lasem”, taką dał ocenę tych kursów w październiku 1943 r.: „W końcu lipca Tadeusz [Zawadzki-Zośka — M. W.] zorganizował u siebie pod Warszawą w willi tzw. »za lasem« 1-dniowy kurs instruktorski, którego celem było tchnięcie ducha harcerskiego w robotę Grup Szturmowych. W kursie wzięło udział ze strony SS 5 instruktorów, ze strony GS — 5 słuchaczy. Kurs odznaczał się wspaniałą atmosferą i pozostawił na słuchaczach niezatarte wrażenie. Trzeba zaznaczyć, że GS miały, a po części i mają tylko na wpół harcerski charakter: element grupujący się w nich przystąpił do pracy pod hasłami walki z okupantem, a stosowanie przy tym ideologii harcerskiej nie leżało na linii przekonania wielu członków GS. Z punktu widzenia tej ideologii inicjatywa Tadeusza miała znaczenie kolosalne”. Archiwum F. Marciniaka — relacja A. Długoszewskiego z października 1943 r.

⁴⁷ J. Rossman skończył kurs harcistrzowski w Górkach Wielkich w 1938 r., kurs podharcemistrzowski na słynnych kursach Chorągwi Warszawskiej, które odbywały się nad jeziorem Wigry. W swych relacjach powojennych wspomina, nawiązując do pisma: „Nazwane ono zostało »Wigry«, bo uważałem, że właśnie my — Szare Szeregi — mamy prawo nawiązać do »najczystszej« warszawskiej tradycji instruktorskiej” (mpis. 1973, w posiadaniu autorki).

⁴⁸ J. Rossman podaje, że pierwsze numery wigierskie traktowano jako specjalne listy do grona instruktorskiego, stąd też ich indywidualne adresowanie.

⁴⁹ Numery nawiązujące do kursów są w zasadzie zbiorem tez; tak np. nr 7 „Program BS” — tezy I kursu, nr 9 „Sprawy młodzieży robotniczo-rolniczej” — tezy III kursu, w zbiorowym nrze 15 swoje tezy przedrukował VII kurs.

Pierwszy numer, którego autorem był J. Rossman (artykuł nosił tytuł *Typ instruktora*) miał służyć naświetleniu kryteriów doboru kandydatów do „Szkoły za lasem”. Następne dwa pt. *Problemy Polski Podziemnej*, pióra S. Broniewskiego, zasługują na uwagę ze względu na interesującą próbę analizy polskiego społeczeństwa w czasie okupacji i już wtedy zostały nagrodzone na konkursie zorganizowanym przez podziemne koła naukowców. Dotyczą one jednak już następnego okresu pracy Szarych Szeregów — są zapowiedzią akcji „M” (Młódzież)⁵⁰.

W sumie artykuły wigierskie z tego pierwszego okresu pozwalają odczytać zakres nie tyle zainteresowań, co już działań Szarych Szeregów, sygnalizują najistotniejsze problemy, które stały w tym okresie przed organizacją.

Dwa numery wydane na powielacz świadczą, że czyniono próby nadania piśmu większego rozmachu. Być może, że narastające straty wśród instruktorów, jak i coraz trudniejsze zadania, jakie powierzano Szarym Szeregom, uniemożliwiły kontynuowanie tego zamiaru. W 1943 r. „Wigry” tracą już swój publicystyczny, ogólnospołeczny charakter.

Prasa Szarych Szeregów, pomimo że tak marginalnie wspominiana w relacjach, nie doceniana przez samych żyjących współtwórców wojennego harcerstwa, wydaje się być cennym źródłem informacji na temat oblicza ideowo-politycznego i działalności wychowawczej tej organizacji.

Exemplarze prasy w swych najciekawszych publikacjach zawierają odbicie poglądów i nastrojów młodej generacji, która tworzyła kadry batalionów harcerskich.

Czynne uczestnictwo w prasie konspiracyjnej było formą zaangażowania ideowo-politycznego — stąd siła ekspresji niektórych artykułów, stąd spontaniczność tych wypowiedzi, które przeznaczone były dla ludzi o podobnych zainteresowaniach, które odwoływały się do tych samych wzorców, bliskich tej generacji.

ПОДПОЛЬНАЯ ПЕЧАТЬ ОРГАНИЗАЦИИ „СЕРЫЕ ШЕРЕНГИ” В 1940—1942 ГОДЫ

Статья посвящена печати „Серых шеренг” („Шаре шеренги” — подпольная организация Союза польских гарцеров), выходившей в Варшаве в 1940—1942 годы. На базе сохранившихся в архивах номеров газет, документов „Серых шеренг” того периода, а также Армии Крайовой, которой непосредственно по военной линии подчинялась эта молодежная организация, автор анализирует, в какой степени газеты отражали программу организации и какую роль играли в перенесении этой программы в местные ячейки.

Первой газетой, которую издавали „Серые шеренги”, было „Зрудло” (февраль 1940—июнь 1942). Вначале газета издавалась размноженной на гектографе, а с января 1941 г. печаталась с использованием технической базы Главного Командования Армии Крайовой, по всей вероятности, тиражом 2000 Экземпляров. Ее редакторами были Густав Немец и Антони Бересневич, оба — довоенные гарцерские деятели Поморья и Гданьска. После их ареста 31 марта 1941 г. редактором стал Тадеуш Квятковски, гарцерский деятель, до войны свя-

⁵⁰ M. Wiśniewska, *Akcja „M” w Warszawie — w świetle dokumentów i prasy Szarych Szeregów* [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji*, Warszawa 1975, z. 4, s. 4.

занный с Инструкторским клубом им. Мечислава Бема в Варшаве, центром, объединявшим гарцерских инструкторов левых убеждений, и был связан с председателем Союза польских гарцеров Михалом Гражиньским.

Одной из главных тем, освещаемых на страницах „Зрудла”, была мобилизация населения, а особенно молодежи, на проведение так называемого „малого саботажа” и пропаганда желательного для подполья отношения населения к оккупантам; в то же время газета призывала молодежь вступать в подпольную военную организацию. Печатались также статьи, реабилитировавшие достижения второй Речи Посполитой.

Газета перестала выходить весной 1942 г., по-видимому, вследствие критики варшавских инструкторов. Тадеуш Квятковски стал редактором следующей газеты „Дэмбы” (вышел только один номер) и „Дроговсказ” (вышли четыре номера), издание которой было прервано его арестом в октябре 1942 г.

Изменилась концепция газеты, она не призывала молодежь вступать в подпольную армию, но делала главный упор на задачи, какие молодежи предстоит выполнять после окончания войны, восстанавливая разрушенную страну. Трудно не обратить внимания, что на страницах этой газеты пропагандировалась традиция Пилсудского, что проявилось, например, в праздновании связанных с ним годовщин.

Последняя газета, рассматриваемая в данной статье, — это „Вигры”, машинописная газета инструкторов варшавской гарцерской организации, инициатором которой был Ян Россман, заведующий учебным отделом Главного штаба „Серых шеренг”. Тематика газеты охватывала социальные проблемы и показывала, что инструкторы несли определенную общественную службу в области воспитания всей молодежи, а особенно рабочей.

THE CLANDESTINE PRESS OF GREY RANKS BETWEEN 1940—1942

The article discusses the periodicals of Grey Ranks (*Szare Szeregi*), the underground organization of the Polish Scouting Union (*Związek Harcerstwa Polskiego*), published in Warsaw between 1940—42. On the basis of the copies of papers preserved in archival collections, the Grey Ranks documents of the period, as well as documents of the Home Army (*Armia Krajowa*) to which this youth organization was directly subordinated on the army lines, the author attempted to analyse in what degree the papers reflected the programme carried out by the respective organization and what role they played in conveying this programme to regional divisions.

The first magazine published by Grey Ranks was “The Source” (“*Źródło*”, appearing from February 1940 to June 1942). It was initially duplicated, and since January 1941 printed, by means of the technical equipment of General Quarters of Home Army, probably in about 2000 copies. Its editors were: Gustaw Niemiec and Antoni Bereśniewicz, both pre-war scouting activists from Pommerania and Gdańsk. After they were arrested on March 31, 1941, the post of editor was overtaken by Tadeusz Kwiatkowski, scouting activist who before the war worked in the Mieczysław Bem Instructors’ Club in Warsaw, a centre which brought together scouting instructor of leftist views and was closely linked to the President of Polish Scouting Union Michał Grażyński.

One of the main issues to which the columns of “The Source” were devoted was stimulation of the society and especially of youth to the action of “Little Sabotage” and propagation of the social attitudes towards the occupant desirable for the underground authorities, with the simultaneous summoning of youth to join the secret army. Its columns were also devoted to the articles which rehabilitated the achievements of the Second Republic.

The periodical ceased to appear in spring 1942, probably as a result of criticism of the Warsaw instructors. Tadeusz Kwiatkowski became editor of the next paper "The Oaks" ("Dęby"), which had only one issue, and of "The Signpost" ("Drogowskaz"), which had four issues, whose publication was broken when the editor was arrested in October 1942.

The concept of the periodical changed, it ceased to call upon youth to join the underground army, whereas the main emphasis was placed on showing the tasks that youth would have to perform after the war, when it sets to the restoration of the ruined country. It cannot be overlooked that the periodical favoured the Piłsudski tradition, documented, e.g., in the celebration of anniversaries connected with it.

The last periodical discussed in the article is entitled "Wigry". It was published in typescript for the instructors of the Warsaw troop, at the initiative of Jan Rossman, the schooling director in the Main Quarters of Grey Ranks. "Wigry" took up the issues of general social character, which testified to the efforts of Grey Ranks to make their instructors carry out a definite social service directed towards educational activity among the youth in general, and especially working class youth.